

**(Corriere dello Sport - G. D'Ubaldo) Po Badelja nie jest tylko Roma. Pomocnik Fiorentyny podoba się bardzo Giallorossim, w szczególności Monchiemu, który starał się o niego dwa i trzy lata temu w Seville. Jako dyrektor sportowy Romy Hiszpan miał kontakt z agentem chorwackiego pomocnika 20 dni temu, od tego czasu nie było rozmów.**

Milan Badelj podoba się wielu najlepszym włoskim klubom i ma też wielu wielbicieli za granicą, szczególnie w Hiszpanii. Milan, Inter, Juve i Lazio wykonują kroki. Barcelona uważa go za dobrą alternatywę dla Serio Busquetsa, który w lipcu skończy 30 lat. Ale również Valencia i Seville (następca Monchiego idzie drogą nakreśloną przez aktualnego trenera Romy) są gotowe do przedstawienia poważnych ofert, za gracza, który będzie jedną z wiodących postaci Mundialu w Rosji, gdzie zagra w pierwszym składzie Chorwacji.

Badelj zarabia aktualnie 1,5 mln euro w Fiorentine i poinformował kierownictwo Violi, że w przyszłym sezonie zamierza spróbować nowego doświadczenia. W nowym roku Corvino spróbuje podjąć kolejną próbę, aby przekonać Chorwata do pozostania, ale nadzieję, które żywi dyrektor sportowy, są małe. Badelj jest okazją dla każdego wielkiego klubu, można go pozyskać za darmo za zarobki na poziomie około 2,5 mln euro za sezon. Roma robiła sondaże i rozmowy zostaną odtworzone po Nowym Roku, aby zakończyć je przed zamknięciem sezonu: od 3 stycznia Badelj będzie mógł rozmawiać z każdym zespołem. Ciężko będzie przekonać Fiorentinę, aby puściła go w styczniu, co wywołałoby zaburzenie równowagi wewnątrz aktualnej drużyny. W Romie na środku pola są już De Rossi i Gonalons, mimo że Francuz nie przekonał w pełni Di Francesco, a Daniele w lipcu, przed swoim ostatnim sezonem w Romie, będzie miał 35 lat. Dla Romy byłaby to też świetna operacja z ekonomicznego punktu widzenia, z graczem, który może zbudować duży zysk. Tak samo wydawało się z Gonalonsem, za którego zapłacono w lipcu 5 mln euro, aby pozyskać go z Lyonu.

Autor: abruzzo